Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 8 Łowicz, dnia 23 lutego 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4. — czynna od godz. 9 do 14,
Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

ROLA DUCHOWIEŃSTWA
w akcji społeczno-wychowawczej.

Ks. WACŁAW BLIZINSKI.

Redakcja „Życia Gromadzkiego" uzyskała zezwolenie od ks. W. Blizińskiego na zamieszczenie Jego artykułu, drukowanego w czasopiśmie „Spółdzielni Rolniczych".

Ks. Prałat Bliziński jest jednym z najdzielniejszych z pomiędzy duchowieństwa szermierzy pracy spółdzielczej na wsi. Znamienne są niektóre zdania światłego kapłana, umiejącego i chcącego stworzyć platformę do współpracy dla dobra wsi z ludźmi, zróżnicowanymi w poglądach społecznych i politycznych. Ksiądz Bliziński ma dużo sympatji dla ruchu emancypacyjnego chłopa.

Umie zejść z wyniosłej kazalnicy do chat swoich parafjan, wesprzeć ich radą i czynem do takiej pracy, która chłopu przyniesie plon obfitszy w polu i zagrodzie i więcej grosza za sprzedany w spółdzielni produkt.

W ciągu swojej trzydziestosześcioletniej pracy potrafił ks. Bliziński wyzwolić z chłopa—którego jakże chętnie wielu posądza o skrajny egoizm, brak uczuć narodowych i społecznych—ogrom energji i skierować ją w służbę dobra powszechnego. To właśnie ci egoistyczni chłopi pod wpływem swego dzielnego proboszcza dźwignęli Lisków do rzędu wsi wzorowych w Polsce. Niech dzieło ich, którego ilustracją jest powstanie w Liskowie instytucyj spółdzielczych: mleczarni, banku, sklepu spożywczego, piekarni, warsztatów tkackich i instytucyj kulturalnych: domu ludowego, szkoły rolniczej, szkoły średniej i instytucyj dobroczynnych: sierocińca, przytułku—będzie dla wsi wskazaniem, w jakim kierunku i jak owocną może być praca duszpasterzy.

Rola kapłana w dzisiejszym społeczeństwie, w dzisiejszych warunkach skomplikowanego życia nie może się zamykać wyłącznie w ramach kanonów, w pieczy nad parafjami, by ci spełniali li tylko praktyki religijne, nie może kończyć się na progu kościelnym, lecz powinna objąć przewodnictwo duchowe, a przynajmniej współpracę na szerszym horyzoncie potrzeb świata, byśmy nie byli jak owe ewangieliczne głupie, leniwe panny. Tym oblubieńcem, którego one spotykały—na dzisiaj byłby duch czasu; należy doń przygotować się, zrozumieć, wniknąć w przeobrażenie dokonujące się na naszych oczach, dostosować środki działania do potrzeb, utrzymywać w granicach nauki Chrystusa, badając puls, czy czasem nie spostrzegamy objawów chorobliwych w tym podgorączkowym procesie życia, spowodowanym niedomaganiami i szkodliwemi prądami.

Kapłan współczesny, to owe panny mądre, idące naprzeciw ze światłem, by przyjąć oblubieńca i przy jego pomocy stać się wychowawcą parafjan. Skala jego pojęć, jego horyzonty myślowe powinny być szerokie. Minęły czasy dobrodusznych plebanów, ujmowanych za nogi przez cichych i pokornego serca chłopków; teraz mamy do czynienia z materjałem innym; na progu tej nowej epoki czekają i obowiązują nas nowe, bardzo trudne zadania, od których jednak uchylać się nie wolno. Na wierzch życia wyszły nowe siły społeczne, nie zawsze przychylnie usposobione do Kościoła, zbudziły się warstwy śpiące dotychczas, przynajmniej do lat nie tak dawnych wstecz. Chłop z lękliwego kmiotka przepoczwarzył się pod wpływem procesów dziejowych w radykalnie nieraz nastrojonego obywatela, który coraz wyżej podnosi głowę i rozgląda się po świecie, znosząc coraz krytyczniej krzywdę społeczną i spoglądając nieufnie na t. zw. górne sfery. I wcale to przebudzenie się ludu nie jest ani złe, ani niebezpieczne, jeśli tylko dobra ręka bratnia w sposób roztropny bez naruszenia ambicji w gruncie zdrowej, lecz często nadwrażliwej, delikatnie pokieruje nim, wskaże upust dla tężyzny życiowej, podsunie mu zdrowy pokarm oraz wskaże drogi wyzwolenia materjalnego i społecznego, co absolutnie nie koliduje z obowiązkiem kapłańskim, a przeciwnie, jest nawet wskazane. Kościół katolicki niechce mieć niewolników—Kościół kocha wolność; tylko, że ta wolność nie może być swawolą krnąbrnych, nieposłusznych dzieci.

Jak dziecko w latach dojrzewania jest najtrudniejsze do prowadzenia, tak również i klasy, dotychczas spychane na plan dalszy, w dobie dojrzewania społecznego i przebudowy ustrojów są bardzo trudne do pozyskania, do podejścia do nich, choćby dla braku zaufania.

Jednym z elementów pracy istotnie twórczej jest **spółdzielczość**. Kto wie, czy nie ona powołana jest do przekształcenia dzisiejszego ustroju gospodarczego.

Rola spółdzielczości w dzisiejszych warukach nabiera dużego znaczenia; jest to jakby ewolucyjne przeobrażenie systemu dotychczasowego, przejście łagodne, bez wstrząsów, do wyższych form gospodarki z zachowaniem jednostce maksimum swobody do osobistej inicjatywy, a przytem bez podważania fundamentalnych zasad, złączonych z właściwościami psychicznemi jednostki—własnością prywatną, bez której niema postępu, niema twórczego rozwoju i życia moralnego.

I tutaj właśnie ściele się ogromne pole do pracy dla kapłana 20-go wieku; tutaj istnieją możliwości tak wielkie, tyle w sobie zawierające treści moralnej i pożytku, tyle możliwości współżycia z parafjanami, zespolenia się z nimi, oddziaływania na nich, że warto naprawdę zakasać rękawy i przystąpić do pracy.

Spółdzielczość ma to do siebie, że nie zazębia o życie polityczne, sama z siebie nie stwarza możliwości tarć na tym punkcie, ani na punkcie różnic stanowych; ma na celu li tylko dobro i obronę człowieka, a więc obejmuje i narodowca, i ludowca, i skrajnego

radykała, gotowego utopić w łyżce wody każdego kapłana. Trudna rada, musimy się pogodzić, że jak długo będzie istniał człowiek, tak długo będzie istniało zróżniczkowanie poglądów, ma to bowiem swoje źródło w warunkach, w jakich danej jednosce przychodzi żyć, pracować, oświecać się. Krytycyzm w spółdzielniach ogranicza się głównie do krytycyzmu ściśle wspartego na gruncie rzeczowych, codziennych trosk i potrzeb materjalnych. Jestem przekonany, że trafne ujęcie jakiegoś faktu, podyktowane rzetelną troską o dobro publiczne, znajdzie zrozumienie nawet u najzagorzalszych przeciwników.

Spółdzielczość zrodzona w biedzie, na nizinach społecznych, była pielęgnowana w swoich latach dziecięcych prostemi rękami zwykłych robotników. Stąd jej podstawy i początkowe prawa były nadzwyczaj proste, jasne i dlatego może przetrwały różne kryzysy i rozrosły się nadspodziewanie. 731 000 spółdzielni na świecie ze 160 miljonami członków to jest przecież coś, nad czem warto się zastanowić.

W Polsce mamy 12.000 spółdzielni i około 3 i pół milj. członków. Pomimo takiego rozwoju, pomimo, iż obok wielu upadających, większość opiera się skutkom kryzysu gospodarczego znacznie skuteczniej, niż przedsiębiorstwa prywatne kapitalistyczne, mimo tego stanu rzeczy zainteresowanie się jej stanem organizacyjnym, jej rolą i znaczeniem w gospodarce narodowej jest naogół słabe. Trzeba nawet przyznać, że pod tym względem cofnęliśmy się wstecz. W Polsce przedwojennej skromna podówczas spółdzielczość, jak dobrze pamiętam, życzliwszą otaczana była opieką społeczeństwa. Być może dlatego, że pod jej pokrywką łatwiej było budzić ducha narodowego i przygotować społeczeństwo, zwłaszcza to ciemniejsze, do niepodległościowego ruchu nietylko w znaczeniu ekonomicznem, ale i politycznem. Istotnie tak było, że niemal każda spółdzielnia w b. Kongresówce była ogniskiem uświadomienia narodowego. Wszak i dzisiaj spółdzielnie mają za zadanie nietylko podniesienie gospodarcze ale i społeczne.

Jak spółdzielnia może uratować kraj nawet od upadku, pokazała Danja. W roku 1864 poniosła ona klęskę w walce z Prusakami, tracąc bogatą prowincję Szlezwik. Położenie biednego kraju stało się rozpaczliwe. Na żadną pomoc zewnętrzną liczyć nie mogła. To niesłychanie trudne położenie pobudziło naród do rozwoju silnego ruchu spółdzielczego. Minęło pół wieku i dzięki spółdzielczości Danja stała się perłą drobnego rolnictwa, przekształcając ciemne, zacofane, ginące w brudzie i opuszczeniu chłopstwo duńskie na zespół oświeconych i zamożnych obywateli. Jednomorgowy rolnik jest u nas nędzarzem, natomiast w Danji jest takich wielu i żyją dostatnio, ale tam przy umiejętnem spółdzielczem nastawieniu jedna kura w dobrze prowadzonem gospodarstwie daje więcej dochodu, niż u nas krowa u lichego niezaradnego kmiotka.

Prawda, bywają i zawody, klęski, nadużycia na polu spółdzielczości, powodujące upadki i zniechęcenia, jak zresztą każde dzieło ludzkie doskonałem nie jest. Jednak raz nie udałe poczynania należy bezwarunkowo powtórzyć bez zrażenia się. Możeśmy coś w naszych zabiegach przeoczyli, niedopatrzyli, to też i winy nie szukajmy na zewnątrz, a przedewszystkiem w samym sobie.

Położenie nacisku na wychowanie spółdzielcze młodzieży w szkołach, seminarjach jest interesem publicznym, łączącym się z dobrem Kościoła, któremu zależy, aby wielkie procesy społeczne i konflikty rozgrywały się w ramach norm uczciwych, opartych o moralność chrześcijańską; tymczasem dotychczasowe wysiłki w tym kierunku są zbyt skromne. Dla kapłana, zwłaszcza na wsi, wielkie pole do działania. Czyż np. niemożnaby w pięknem kazaniu na podstawie odpowiedniego wersetu z ewangelji podnieść wysoce pożądanych skutków spółdzielczości? Czyż nie możnaby uwypuklić roli spółdzielni w życiu człowieka i w życiu wsi? Czyż nie należałoby czasami zorganizować podniosłego nabożeństwa na intencję spółdzielczości, co ogromnie działa na wyobraźnię ludu naszego i ułatwia otwieranie małych narazie spółdzielni? Zamiast biadać, narzekać, krytykować, przykładem i czynem ratujmy wieś, ratujmy polski stan posiadania, ratujmy człowieka Bogu i Narodowi. Wszak obok wytwórczości handel jest drugim podstawowym czynnikiem dobrobytu.

Wszak ta praca wchodzi nawet w zakres Akcji Katolickiej, tak bardzo zalecanej nam przez Najwyższych pasterzy. Może się mylę, ale tak ją zrozumiałem już przed 30 tu laty, gdy obok pracy duchowej zakładałem w swej wiejskiej parafji stopniowo różnego typu spółdzielnie, szkoły, Dom Ludowy, Kółko Rolnicze, instytucje dobroczynne, opiekę nad matką i dzieckiem, świetlice, a nawet imprezy rozrywkowe. Obserwując skutki, twierdzę, że Akcja ta podniosła parafję nietylko materjalnie, ale i moralnie, jak to zauważyli dawniej zamieszkali starsi sąsiedzi.

Na wymówkę, zresztą po części słuszną, że kapłan przy swych obowiązkach niema czasu, że nie każdy ma zdolności i t. p., odpowiem, jako weteran w pracy spółdzielczej, mający również do zwalczania wiele własnych wad i przeciwności zewnętrznych, że znajdziemy i czas i warunki, bylebyśmy „chcieli chcieć". Zazwyczaj ten tylko, kto wiele czyni, czynić może jeszcze więcej, gdyż gorliwość ograniczać się nie daje,

Rola kobiety w gospodarstwie państwowem.

Każda rodzina żyje z pewnego określonego funduszu, na który składają się dochody, uzyskane z warsztatów pracy albo pochodzące z pracy zarobkowej głowy rodziny. Każdy dąży do podniesienia wydajności warsztatu pracy, stara się o większe zarobki, ażeby zapewnić sobie i swoim lepsze warunki utrzymania.

Życie każdej rodziny jest częścią składową życia gospodarczego całego państwa i tu cały wysiłek jest skierowany, ażeby podnieść dochód społeczny, usprawnić warsztaty gospodarcze, ażeby sprzedać, wywieźć zagranicę za więcej pieniędzy niż przywieźć i ażeby obywatelom dać chleb, odzież, oświatę, zapewnić im opiekę i obronę.

Gdy się nad tem zastanowimy, to widzimy, w jakiej mierze każdy obywatel uczestniczy w tym zbiorowym wysiłku gospodarki państwowej. Każdy jest częścią składową wielkiej maszyny, która dopiero wtedy może sprawnie i produkcyjnie pracować, gdy wszystkie kółeczka i ogniwa będą pracowały należycie.

Takim właśnie ogniwem w tej gospodarce państwowej jest praca kobiety. Przedewszystkiem należy sobie uświadomić, że kobieta, mając swój warsztat pracy — gospodarstwo domowe — jest za nie odpowiedzialna nietylko przed swoją rodziną, ale narówni z każdym obywatelem kraju przed społeczeństwem.

Nie jest przecież rzeczą obojętną jakość i sposób utrzymania inwentarza domowego, jak i to, co się do domu kupuje, a co sprzedaje, jakie się nosi odzienie, jakich się sprzętów używa—staranie, które należy przecież do kobiety.

Nie jest wszystko jedno, jak się domownicy odżywiają, czy czysto jest w mieszkaniu, czy przestrzega się zasad higjeny, czy warunki domowe nie sprzyjają rozwojowi chorób, a szczególnie tak zastraszająco szerzącej się u nas gruźlicy. Kobieta musi wiedzieć, jak wychować zdrowo swoje dzieci, przyszłych opiekunów jej starości i przyszłych obywateli kraju, obrońców ojczyzny.

Spełnienie obowiązków matki rodziny i gospo-

dyni domu jest pracą ciężką, a w dodatku niedocenianą, taką, którą trzeba wykonać, ale nie ma się za nią uznania. A jest to w części wina samych kobiet, brakuje im bowiem tego, co ożywia każdą pracę człowieka: zrozumienia, uczucia i zapału.

Oprócz codziennych obowiązków, jeżeli kobieta sobie umiejętnie i mądrze czas rozłoży, ma jeszcze dużo zbywającego czasu od zajęć domowych, który może z wielkim pożytkiem wykorzystać dla dobrobytu swojej rodziny, przyczyniając się tem samem do pomnożenia dorobku społecznego. Istnieją takie działy gospodarstwa kobiecego, które można bez specjalnego nakładu kosztów wprowadzić do każdego ubogiego czy bogatego domu, a które dadzą gospodyni pokaźny dochód i zapewnią jej zadowolenie wewnętrzne.

Polska kupuje rocznie bawełny, juty, wełny, futer, skór i gotowych ubrań więcej niż za pół miljarda rocznie. Wszystko są to materjały i surowce, które mogą być produkowane u nas, lub przez krajowe zastąpione. I tu gospodarce krajowej może przyjść z pomocą kobieta, przez rozpowszechnianie uprawy lnu, hodowlę jedwabników, królików futerkowych i czesankowych, owcy wełnistej i t. p.

Ręczne koronki, osiągające wysokie ceny, z których słynie Belgja, są w tym kraju kobiecym przemysłem ludowym, zajmującym oddawna ważną pozycję w eksporcie zagranicznym.

U nas hodowla lnu, mająca za sobą tradycję tylu wieków, zaginęła prawie w ubiegłym stuleciu. Nawrót do jego uprawy przejawił się silnie w ostatnich czasach. Hasło rzucone na kresach przyjęły inne dzielnice, a do lnianych ubrań pierwsze powraca miasto. Samodziały wełniane — to materjał nietylko praktyczny w noszeniu, ale ładny bardzo. Jakie to miłe uczucie ubrać się w to, co nam nasza ziemia dostarcza.

Tak młoda jeszcze u nas hodowla jedwabników już potrafiła dać swój mocny i wytrzymały materjał na balony wojskowe, które zdobyły trzykrotnie zwycięstwo w zawodach międzynarodowych o puhar Gordon-Benetta. Widzimy więc, że domowa wytwórczość kobieca, podjęta planowo i rozumnie, może nietylko przynieść niewątpliwe zyski, ale zaznaczyć się chlubnie w dorobku narodowym i rozwojem postępu.

Sejm obraduje nad budżetem Rzeczypospolitej.

Budżet Państwa wchodzi pod obrady pełnego Sejmu. Jak zawsze, przewijać się będą troski i trudności naszego życia, jego potrzeby i możliwości, dodatnie i ujemne strony całokształtu położenia kraju i jego mieszkańców. Jednocześnie zaś przeplatać je będzie dbałość o interesy i sprawy poszczególnych resortów, odpowiadających poszczególnym zagadnieniom organizacji Państwa i społeczeństwa.

Będzie zapewne akceptowane położenie szkolnictwa, los bezrobotnych, trudności życia gospodarczego, zadania administracji państwowej, kłopoty rolnictwa, dola emerytów, sprawa ingerencji Państwa w życie gospodarcze i społeczne, zagadnienia cen i karteli itd. itd.

Będzie napewno podnoszona sprawa braków budżetowych na zaspokojenie wielu z tych potrzeb, niedostatecznych środków na rozwiązanie wielu zagadnień. Może i przejawi się chęć—jak to już zaznaczyło się w komisji budżetowej przy omawianiu tego lub owego ministerstwa—przeprowadzanie poprawek, pomniejszania wydatków na jedne cele, a powiększenia na inne. Byliśmy przecież za poprzednich sejmów nieraz świadkami tego rodzaju zamysłów, rzadko traktowanych poważnie i rzeczowo, częściej powodowanych złośliwością pod adresem rządu.

O złośliwość obecnego Sejmu podejrzewać nie należy. Natomiast możliwa jest tendencja przeprowadzania zmian w budżecie, podyktowana szerszą znajomością jednej tylko dziedziny życia i przejęcie się jej potrzebami w szczególny sposób przez posłów, którzy oczywiście niezawsze mieli czas i sposobność zdobyć pełny pogląd na całokształt spraw i na hierarchję zagadnień w Państwie. Tendencja taka, podyktowana niewątpliwie dobrą wolą, a często i głębokiem odczuciem, może być zupełnie usprawiedliwiona, niemniej jednak, urzeczywistniona w szerszym zakresie, mogłaby poważnie zaważyć na strukturze i realizacji planów właśnie z postanowioną strukturą budżetu związanych.

Nie można zaś stracić z oka tej prawdy, że przeciętnego obywatela, t. zw. szarego człowieka, nic nie obchodzi struktura budżetu, takie czy inne w nim zmiany wydatków na poszczególne pozycje i paragrafy. On wie jedno: wydatki Państwa—to są podatki obywateli, to są ich ciężary. On wie, że z mądrej uchwały jeszcze się nie urodzi rzeczywistość, że za jej stawanie się trzeba zapłacić wysiłkiem i kieszenią. On wie także, że nałożone na Państwo zadania związane są ściśle z sytuacją Skarbu i że minister, kierujący finansami dla załatwienia tych zadań sięgnąć musi do kieszeni obywateli.

W starożytnym Egipcie do ministra skarbu przywiązywany był szczególny tytuł. Długi, ale pełny treści. „Pan tego, co daje ziemia, Pan tego, co daje morze, Pan tego, co Nil przynosi, Pan wszystkiego tego, co jest, i Pan wszystkiego tego, czego niema”.

Poprzez wszystkie lata obfitości i głodu, suszy i zalewu Nilu, poprzez lata tłuste i chude „Pan wszystkiego tego, co jest i wszystkiego tego, czego niema” był regulatorem podziału dóbr i ciężarów, rozdawcą i sekwestratorem zależnie od tego, czy był Panem tego, co jest, czy Panem tego, czego niema.

Tę prawdę rozumie i człowiek w Polsce, rozumie ją coraz lepiej, coraz głębiej pod ciśnieniem kłopotów własnych, związanych najistotniej z kłopotami Państwa, tę prawdę zrozumieć i za wskazówkę dla kierunku swych wystąpień przyjąć muszą posłowie na Sejm Rzeczypospolitej.

Niechaj wskazują zagadnienia, niechaj prostują ścieżki gospodarki państwowej, wskazują niedomagania i braki, niech z całą szczerością rysują obraz rzeczywistości polskiej i konfrontują go z zamierzeniami i decyzjami rządu, ale niechaj nie zapominają, że całość jest jedna—i że ona jest najważniejsza i jej interes jedynie miarodajny dla zestawienia szczegółów.

Człowiek w Polsce musi mieć to przekonanie, że myślenie jego i myślenie przedstawicielstwa narodowego jedno ma źródło i jeden kierunek: siła i trwałość całości, wobec której egoizmy, a nawet szczere sentymenty dla fragmentów—małe wydać się muszą.

L. T.

Prace klasyfikacyjne nie będą zahamowane.

Komisja Budżetowa Sejmu, rozpatrując budżet Min. Skarbu, powiększyła kredyty na klasyfikację gruntów dla podatku gruntowego na r. 1936/37 o 1.576 tys. zł. i to na przyspieszenie prac klsyfikacyjnych w woj. wschodnich oraz na zbieranie i uzupełnianie planów w woj. centralnych i na terenie izby skarbowej we Lwowie. Po uchwaleniu tych kredytów przez Sejm będą mogły być uruchomione dodatkowe zespoły klasyfikacyjne, składające się z 1 klasyfikatora i 1 technika pomiarowego we wszystkich powiatach woj. wschodnich oraz będą mogły być prowadzone w dalszym ciągu prace miernicze w woj. centralnych oraz prace nad uzupełnieniem danych katastralnych na terenie woj. Lwowskiego i Tarnopolskiego, które to prace ze względów budżetowych miały być z końcem marca przerwane.

Działalność władz Państwowych i Samorządowych województwa Warszawskiego.

Z uznaniem należy podkreślić dążność pana Wojewody Warszawskiego Nakoniecznikow-Klukowskiego do utrzymania ścisłego kontaktu z czynnikami społecznemi.

Wyzyskane są przez p. Wojewodę różne formy kontaktu: czy to przez osobiste zetnięcie się ze społeczeństwem w dość częstych wyjazdach w teren, czy to przez czynniki samorządowe, czy przez przedstawicieli naszych w parlamencie, czy wreszcie, jak ostatnio, przez kontakt z prasą — czego dowodem była **Konferencja prasowa** w dniu 13 lutego r. b. w urzędzie wojewódzkim.

Przedstawiciele prasy na tej konferencji wysłuchali szeregu referatów przedstawiających działalność władz państwowych i samorządowych na terenie województwa warszawskiego.

Jako jedno z podstawowych zagadnień wysunięta została sprawa uzdrowienia stosunków w rolnictwie. Stworzenie warunków należytego rozwoju gospodarstw rolnych. i w związku z tem przebudowa ustroju rolnego.

Nie mniej ważna jest sprawa utrzymania równowagi budżetowej zarówno w związkach samorządowych jak i publicznych.

Dużo wysiłku i pracy włożyły władze wojewódzkie w związku z zagdnieniem prowadzenia akcji oddłużeniowej głównie w miastach.

Za zagadnienie niesłychanej wagi uznaje pan Wojewoda, między innemi, kwestję budowy szkół powszechnych, która musi być uwzględniona w większym niż dotychczas stopniu, na terenie całego województwa. Sprawa ta jest również ważną i aktualną na terenie naszego powiatu. Sprawa np. szkoły w Zielkowicach napotyka na niezrozumiałe przeszkody, mimo to, że wieś i gmina Kompina podjęły się własnym kosztem wybudować gmach szkoły.

Zagadnienia samorządowe zostały wyczerpująco podane w referacie p. naczelnika Przybyszewskiego.

Zagadnienia dróg na terenie wojew. Warszawskiego zostały przedstawione przez p. naczelnika Borowskiego. Pan naczelnik Kiedrzyński wprowadził zebranych zakres zagadnień rolnictwa.

Zagadnienie regulacji rzek, a zwłaszcza Wisły, przedstawione zostały przez p. Langera.

Działalność Funduszu Pracy została przedstawiona przez p. naczelnika Janika.

Redakcja naszego pisma w następnych numerach przedstawi czytelnikom poszczególne zagadnienia z prac naszych czynników zarówno państwowych jak i samorządowych na terenie województwa Warszawskiego.

Organizacja służby weterynaryjnej w Woj. Warszawskiem.

Na posiedzeniu Komisji Produkcji Zwierzęcej Warszawskiej Izby Rolniczej uchwalono następujące wnioski:

1) Celem przystosowania służby weterynaryjnej dla potrzeb i rozwoju pracy hodowlanej wskazanem jest przydzielenie samorządowych lekarzy weterynarji do Okr. Tow. Organ i Kółek Rolniczych, powierzając im kierownictwo służby zdrowia w powiecie, 2) przy zwalczaniu chorób trzody chlewnej obniżyć znacznie ceny surowicy i kosztu szczepień oraz — o ile to będzie możliwe — znieść zapomogi za padłą trzodę, 3) oglądacze mięsa powinni być zastąpieni przez lekarzy weterynarji, 4) pożądane jest utworzenie referatu weterynaryjnego przy Izbie, 5) konieczne jest utworzenie funduszu weterynaryjnego, administrowanego przez Warszawską Izbę Rolniczą i Urząd Wojewódzki, biorąc pod uwagę następujące źródła: a) za korzystanie z urzędowego badania zwierząt rzeźnych, b) państwowy podatek od uboju, c) udział w dochodach brutto z opłat targowiskowych.

Na temże zebraniu przedyskutowano i uchwalono statut Warszawskiego Związku Hodowców Koni.

Nieszczęśliwe wypadki w rolnictwie.

Instytut Spraw Społecznych wydał bardzo ciekawą książeczkę inż. K. Bortkiewicza, p. t. „Jak pracować bezpiecznie przy maszynach i urządzeniach w rolnictwie". Poruszone w nim sprawy powinny zaciekawić każdego rolnika, a to dlatego, że utrwaliło się — zwłaszcza wśród rolników — zupełnie mylne mniemanie, że praca w rolnictwie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, maszyny bowiem i narzędzia, któremi się rolnik posługuje, są tak proste i łatwe w użyciu, że nieszczęśliwe wypadki są bardzo rzadkie,

Tymczasem rzeczywistość przedstawia się przy bliższem zbadaniu w zupełnie odmiennem świetle. Jak stwierdzają dane statystyczne, w r. 1931 zanotowano nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie 5879, w kopalniach i hutach—5.693, w budownictwie 1.157, w przemyśle drzewnym—1.056. Jak widzimy rolnictwo w tym zakresie zajmuje pierwsze miejsce. Skutkiem nieszczęśliwych wypadków niejednokrotnie bywa śmierć lub ciężkie kalectwo, czyniące człowieka zupełnie niezdolnym do pracy. Obliczono, że w Polsce przeciętnie 3 ludzi dziennie umiera skutkiem wypadków, a około 60 ulega kalectwu. Instytucje ubezpieczeniowe wypłacają rocznie około 250 milj, zł. odszkodowania, co ze stanowiska gospodarstwa narodowego jest dużą stratą.

Liczba wypadków nieszczęśliwych w rolnictwie jest tak duża, że mimowoli każdego musi zastanowić. Autor omawianej książki zadał sobie trud zbadania przyczyn wypadków i podał cały szereg sposobów zabezpieczenia się przed niemi. Znajdziemy więc tam wskazówki, dotyczące urządzenia i obchodzenia się z drabinami, wozami, uprzężami, młocarniami, bronami, siewnikami i t. p. Przytoczono cały szereg zaszłych wypadków i jednocześnie podano przepisy, w jaki sposób im zapobiec. Będą to zarówno osłony wszelkiego rodzaju, jak i podstawowe zasady posługiwania się należytego maszynami i narzędziami. Do tych ostatnich np. należy rada, aby robotnik nigdy przy pracy nie szedł przed maszyną lub narzędziem, znajdującem się w ruchu (a więc przed bronami, przed siewnikiem i t. p.) Również nie należy pod żadnym pozorem oliwić i smarować maszyny w ruchu. Każdy rolnik z własnego lub cudzego doświadczenia wie, jak często przepis ten nie jest przestrzegany.

Maszyny i narzędzia, używane w rolnictwie, przeważnie są proste i łatwe w użyciu. Niewielka tylko ich ilość (traktory, młocarnie) wymaga dużej stosunkowo fachowości dla umiejętnego obchodzenia się z niemi. Przestrzeganie pewnych zasadniczych środków ostrożności oraz bardzo prostych i łatwych do wykonania urządzeń ochronnych zabezpieczy rolnika zarówno przed wypadkiem, jak przed dotkliwą częstokroć stratą materjalną, a wydatek z tem związany może i powinien być użyty w sposób bardziej produkcyjny i korzystny dla naszego gospodarstwa.

Książeczka napisana jest w sposób nader przystępny, łatwo się czyta, a dobrze wykonane ilustracje czynią wszelkie wskazówki nader prostemi do zastosowania, przeważnie bez żadnych wydatków. Z tego względu książka ta powinna się znaleść w ręku każdego rolnika wogóle, a drobnego w szczególe.

Praca chałupnicza, przemysł ludowy i domowy.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało przepisy regulujące dotychczasowe często rozbieżne i niewystarczające normy prawne w sprawie pracy chałupniczej, przemysłu ludowego i domowego.

Kto pragnie być uważanym za **chałupnika**, nie za rzemieślnika, musi przedłożyć władzy przemysłowej dowód, stwierdzający zawarcie umowy z nakładcą. Jeżeli umowa zawarta była ustnie, należy przedłożyć książki obrachunkowe, zameldowanie w Ubezpieczalni Społecznej lub poświadczenie inspektora pracy. Przez umowę z nakładcą rozumie się taką umowę, w której przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania zamówionego dzieła, zamawiający zaś do zapłacenia wynagrodzenia. Przyjęcie zamówienia od innej osoby niżeli nakładca—jest karalne. Władze przemysłowe kontrolują, czy nakładca zgłosił, w myśl przepisów prawa przemysłowego, prowadzenie przedsiębiorstwa ze stałą siedzibą i czy umowa jego z chałupnikiem nie jest doraźną tranzakcją. Warsztaty, których właściciele nie mogą być uznani za chałupników, a nie uzyskali karty rzemieślniczej w terminie do 30 czerwca 1936 r. ulegną zamknięciu przez władze. Odwołanie się do wyższej instancji wstrzymuje zamknięcie warsztatu.

Przemysł ludowy nie może obejmować produkcji artykułów, które swą formą, kształtem, barwą i t. p. są obce danemu ośrodkowi lub rejonowi np. wyroby łowickie produkowane w innym rejonie. Do przemysłu ludowego zaliczone są również artykuły z zakresu przemysłu wolnego, o ile obejmują one wyroby drzewne i gliniane. Przemysł ludowy może być wykonany tylko we własnych warsztatach samodzielnie lub przy pomocy osób należących do rodziny, o ile zamieszkują one wspólnie i prowadzą wspólne gospodarstwo domowe.

Przemysł domowy jest ubocznem zatrudnieniem zarobkowem, wykonywanem w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego, we własnem mieszkaniu i bez pomocy osób innych, nawet małoletnich. W zakres przemysłu domowego nie mogą wchodzić te rodzaje zatrudnienia, do których odnoszą się specjalne przepisy sanitarne. Jeżeli roczny dochód z przemysłu domowego przekracza 300 zł., należy zgłosić u władz przemysłowych lub ponadto uzyskać kartę rzemieślniczą.

Ulgowa taryfa kolejowa dla rolnictwa.

Na podstawie rozporządzenia Min. Komunikacji przy przewozie koleją nasion, przeznaczonych do siewu wewnątrz kraju i W. M. Gdańska przyznana jest ulga taryfowa w wysokości 50%, oraz przy przewozie zagranicę nasion zakwalifikowanych na eksport—30%. Dokumentem, upoważniającym do tej ulgi, są świadectwa ulgowe jednego typu dla obydwóch rodzajów ulg. Z ulgi korzystają nasiona, stanowiące materjał siewny, przeznaczony wyłącznie do siewu w gospodarstwie rolnem, przyczem przesyłka musi być zaadresowana na imię rolnika lub gospodarstwa rolnego, a wysiew nasion uskuteczniony w ciągu 6-iu miesięcy od dnia otrzymania nasion.

Jubileusz ważnej placówki naukowej.

W dniu 15 lutego r. b. minęło 10 lat od czasu powołania do życia Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państ. Inst. Wiejskiego w Puławach. Niezmiernie ważna ta placówka naukowa powołana zastała w owym czasie na skutek żądań organizacyj drobnego rolnictwa. Wydział zajmuje się badaniem zagadnień z zakresu opłacalności drobnego rolnictwa, zadłużenia, spółdzielczości, organizacji gospodarstw i t. p. Dotychczas ukazało się 66 prac naukowych z różnych dziedzin. Dorobek dotychczasowy Wydziału jest wydatny. Materjały, które dostarcza Wydział, stanowią wysoce cenną podstawę do rozważań, a także i decyzyj w zakresie wzmożenia wytwórczości naszego rolnictwa, jak również i podniesienia poziomu życiowego miljonowych rzesz drobnych rolników.

Rozwój eksportu trzody chlewnej.

Dane statystyczne za grudzień r. ub. wykazują, że w miesiącu tym wzrósł znacznie eksport trzody chlewnej żywej i bitej. Na zwiększenie wywozu tego wpłynęło przedewszystkiem to, że w wykonaniu odnośnej umowy handlowej zapoczątkowany został w listopadzie wywóz trzody do Niemiec. Zawarta z importerami belgijskimi umowa również przyczyniła się do wzrostu wywozu trzody bitej. Ogółem w grudniu wywieziono 2.752.676 kg. trzody żywej wartości 2.816.345 zł. i 2.220.904 kg. trzody bitej wartości 3.479.450 zł.

Kronika powiatu i miasta.

Radjowa audycja Łowicza. Dn. 17 b. m. o godz. 20.45 p. prof. Jan Żulma odśpiewał w Polskiem Radjo w Warszawie kilka piosenek weselnych i tanecznych we własnem opracowaniu, przy akompanjamencie orkiestry Polskiego Radja.

Gm. ŁYSZKOWICE—Pożar W ubiegłym tygodniu we wsi Bobiecko gm. Łyszkowice w zagrodzie należącej do Ruska Józefa powstał pożar wskutek wadliwej budowy komina. Spalił się dom mieszkalny—wartość strat około 2.100 zł. W akcji ratowniczej brała udział miejscowa ludność-Anna Rusek lat 52, poparzona przy gaszeniu ognia, została przewieziona do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu.

Uduszenie. 5 letni Jan Kulda (Łowicz, Dworcowa 1) w czasie nieobecności dorosłych domowników, bawiąc się z 6 miesięcznym braciszkiem udusił go smoczkiem.

Walne Zebranie Obwodu Łowickiego L. M. K. W dniu 28 lutego (wtorek) b. r. o godz. 4 popołudniu w pierwszym terminie, o godz. 4.30 w drugim terminie w Małej Sali Domu Ludowego odbędzie się Walny Zjazd delegatów Oddziałów Obwodu Łowickiego L. M. K. według następującego porządku: 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza Zebrania 2) Przyjęcie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu Obwodowego 4) Sprawozdanie finansowe 5) Projekt budżetu na rok 1936/37 6) Wybór Zarządu Obwodu i Komisji Rewizyjnej 7) Wolne wnioski.

Praca społeczna Policji w Łowiczu. Policja Państwowa oddaje Państwu i Społeczeństwu bardzo dużo poświęcenia i usług. Stoi na straży wewnętrznego bezpieczeństwa i porządku państwowego. Broni życia, zdrowia i mienia obywateli. Ten ogrom obowiązków policjanta, będącego niemal stale na służbie, zwalnia go od udziału w pracy społecznej poza swą służbą, której może bez trudności oddawać się przeciętny obywatel.

A jednak z podziwem notujemy prace humanitarną policjantów. Prowadzą oni na okres zimowy dożywianie ponad 200 dzieci, które otrzymują codziennie porcje w postaci 1 litra gorącej zupy i 1/4 kg. chleba na każde dziecko. Pomoc techniczną okazały żony i rodziny policjantów, zorganizowane w kole „Rodziny Policyjnej" w Łowiczu. Koło to posiada świetlicę własną, wyposażoną w bibljotekę, scenkę teatralną, radjo, maszynę do szycia, bilard, patefon. Posiada również odpowiednią salę gimnastyczną. Zarówno z świetlicy jak i sali gimnastycznej korzysta społeczeństwo z poza Koła „Rodziny Policyjnej".

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę oraz tym którzy na własnych barkach ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

ś. † p.

Z BURSÓW

LEOKADJI PUJDAKOWEJ

i okazali nam tyle serca i współczucia, składam w imieniu Dzieci, Rodziny i swojem z głębi zbolałej duszy płynące „Bóg zapłać"

Leon Pujdak.

Każdy zapewne zrozumie, ile wysiłków pracy potrzeba w organizacji, ażeby, w dzisiejszych ciężkich warunkach przy skromnej pensji policjanta, można poszczycić się takim dorobkiem pracy społecznej.

Pożegnanie Karnawału. We wtorek dn. 25 lutego r. b. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu urządza we własnym lokalu przy ul. Rynek Kościuszki 14 zabawę taneczną pod hasłem „Tradycyjnego śledzia" dla członkiń ich rodzin oraz wprowadzonych gości. Do tańca przygrywać będzie zespół kapeli ludowej pod batutą p. Sierczaka. Początek o godz. 19 (7 wiecz.). Bilet wejścia w cenie 1 zł. Ze względu na zakończenie tańców o północy prosimy o punktualne przybycie. Specjalnych zaproszeń nie rozsyłamy. Dochód przeznaczony na świetlicę dla najbiedniejszych dzieci utrzymanych przez Z. P. O. K. Jednocześnie przypominamy, że w każdą sobotę w tymże lokalu odbywają się zebrania towarzysko-klubowe, na które uprzejmie zapraszamy naszych stałych bywalców. *Zarząd Z. P. O. K.*

Ostatnia Zabawa Karnawałowa urządzona przez Zarząd Kolejowego Przysposobienia Kolejowego w Łowiczu odbędzie się w dn. 22 lutego 1936 r. w Świetlicy Kolejowego Przysposobienia Wojsk. na stacji Łowicz (wejście od ulicy Dworcowej). Początek zabawy o godzinie 21-ej. Bufet na miejscu jak zwykle tani i obficie zaopatrzony. Wstęp na zabawę bezpłatny dla osób wykupujących przy wejściu bonów bufetowych za 3 złote, dla pozostałych 1 złoty. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Całkowity dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe tut. Ogniska.

„Wieczór Humoru". Dnia 6 II. r. b. staraniem T-wa św. Wincentego à Paulo w Łowiczu w Domu Ludowym urządzona została impreza pod tytułem „Wieczór Humoru", dochód z której przeznaczony został na rzecz starców, kalek i sierot. Pomimo wzniosłego celu imprezy i utrzymania programu na odpowiednim poziomie, zaznaczyć trzeba małe zainteresowanie szerszego ogółu społeczeństwa naszego miasta.

Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia wspomnianej imprezy, a w szczególności Panu pułkownikowi Krudowskiemu dowódcy 10 p. p. i panu dyrektorowi szkoły Rolniczej Kuphalowi składamy staropolskie „Bóg zapłać".

T-wo św. Wincentego á Paulo w Łowiczu.

Ofiary.

Koło b. Wychowanek Gimnazjum żeńskiego w Łowiczu zamiast wieńca na trumnę ś. p. L. Pujdakowej, na T-wo Opieki nad dzieckiem i młodzieżą zł. 5.

Notarjusz Marjan Janowski na Polski Biały Krzyż 10 zł., na sztandar dla Gimnazjum Męskiego 10 zł.

OGŁOSZENIE.

W dniu 28 II. 1936 r. o godz. 14 (2 po poł.) w Komendzie Policji Państwowej w Łowiczu przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego Nr. 71 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację jednego starego roweru. Licytacja rozpocznie się od ceny wywoławczej zł. 10.

Powyższy rower można oglądać w Komendzie Policji w dniu licytacji od godz. 9 rano.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łowicza, Wydział Wodociągów Miejskich komunikuje, że w związku z przedstawieniem koncesji, wydanej przez Urząd Wojewódzki na wykonywanie robót wodociągowo-kanalizacyjnych, przez p. Stanisława Bobotka, zamieszkałego przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 49, instalacje wodociągowo-kanalizacyjne będą przyjmowane od dnia 1-go kwietnia 1936 r. tylko przy zgłoszeniu podpisanem przez wyżej wymienionego.

Roboty wodociągowo-kanalizacyjne wykonywane przez osoby nie posiadające koncesji na wykonywanie tych robkt nie będą przyłączane do sieci wodociągów miejskich.

Zrząd Miejski w Łowiczu.
Wodociągi Miejskie.

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Oleślak.**
Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.